Poczta opłacona z góry. Cena 40 groszy.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: *Ed. Burschego, A. Suessa, K. Michejdy, ks. seniora Gloeha* — z Warszawy, *ks. W. Galstera* ze Starej Iwiczny, *ks. J. Kahanego* z Warszawy, *ks. J. Winklera* z Pilicy, *ks. prefekta A. H. Figaszewskiego* ze Śląska Górnego, *prof. gimnazjum im. M. Reja, Dra O. Bartla, prof. gimn. zgierskiego, A. Wajgelta.*

Cena prenumeraty: wraz z przesyłką pocztową: 4 zł. 50 gr. kwartalnie. Pojedyńczy numer 40 groszy.

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, ks. senior F. GLOEH, ul. Puławska Nr. 4. Prócz administracji prenumeratę przyjmuje: w Warszawie, księgarnia W. Mietke, Wspólna 10, w Łodzi, księgarnia Rennera Piotrkowska 65.

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę. **Ogłoszenia:** Kolumna zawiera 4-y szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok XIII. WARSZAWA, dnia 17 stycznia 1932 r. **№ 3.**

TREŚĆ: Jam Cię uwielbił... — Ś. † p. Ks. Pastor Ryszard Karol Hintz. — Ulryk Zwingli i dzieło jego. — Kartki z podróży do Palestyny. — Historja papieży i papiestwa. — Korespondencja z Łodzi. — Z Tow. Polskiej Młodz. Ewang. — Wiadomości z kościoła i ze świata. — Krótkie wiadomości. — Odpowiedzi Redakcji.— Porządek nabożeństw. — Wiadomości Statystyczne Urzędu Parafjalnego. — Ofiary. — Najciekawsze audycje polskiego radja w Warszawie. — Ogłoszenia.

Jam Cię uwielbił...

„Jam Cię uwielbił na ziemi i dokończyłem sprawę, którąś mi dał, abym ją czynił".

(Jan 17 4).

Jeden jest Stwórca, ale niezmierzone mnóstwo stworzeń.

Każdy twór — choćby ten najmniejszy — istnieje w jakimś celu, ma do spełnienia określone zadanie, ma przydzieloną jakąś funkcję. Przez każdy twór ujawnia i wyraża się jakaś wyższa myśl, myśl Boża.

Jest więc każdy poszczególny twór przedstawicielem — reprezentantem drobnej choćby cząstki istoty Bożej. Istnieje on jako manifestatio Dei z woli Boga i dla objawienia Jego woli, dla uzewnętrznienia i urzeczywistnienia pewnej cechy Jego istoty.

Najbardziej niepozorny twór dostąpił tego zaszczytu, że na łonie czasu i przestrzeni może wykazać swą żywotność, swą działalność i zacność, może przyczynić się do wyświetlenia pewnej nieznanej dotąd, lub mało znanej myśli Bożej, może w cudownej trawie zakwitnąć tem, co wyrażać powinien. A chociażby twór jakiś takie miał tylko do spełnienia zadanie, jakie ma najmniejsza śrubka w potężnym kolosie okrętu, to jednak odpowiedzialną i przeznaczeniową zajmuje placówkę, w całokształcie zjawisk i życia świata jest potrzebny, konieczny, i bez niego świat o cienki włos mógłby zmienić swe położenie i swą postać.

Każdy twór zatem jest zaklętą niejako myślą Bożą. Każde stworzenie pod ożywczem tchnieniem Stwórcy radośnie się kształtuje, rozwija do możliwie największych rozmiarów i do największego stopnia napięcia swe siły, by w jak najdoskonalszej formie wyprowadzać na światło, by w skończonym kształcie uwypuklić, uzewnętrznić, odsłonić swą najgłębszą treść.

Każdy twór staje się niejako wybranem narzędziem, instrumentem w cudownej orkiestrze, która pod Arcymistrza batutą wykonywa nieustannie nową pieśń stworzenia.

Czyż węgiel n. p. nie jest świadectwem chwały Bożej w coraz to nowej postaci? Czyż koń, czyż mrówka nie służą określonej myśli Bożej? Czyż potężna góra, czyż zapałka maleńka nie mają swej historji, odsłaniającej nam cudowne dzieje pewnej myśli Bożej?

I czyż człowiek, ta korona stworzenia, miałby być pozbawiony zdolności, możności, zaszczytu i godności uzewnętrzniania, reprezentowania twórczej myśli Bożej?

Nie możemy mierzyć się z Chrystusem; niemniej jednak, jak On życiem uwielbił Ojca na ziemi i wykonał powierzoną Sobie wielką misję, tak i z nas każdy na swym odcinku powołany jest do uwielbienia Ojca przez religijne wykonanie i wypełnienia tego dzieła, które mu Bóg dał, aby je wykonał. Całe życie nasze winno być ujawnieniem i radosnem świadectwem pewnej określonej myśli Bożej.

Ks. K. Banszel.

Ś. † p. Ks. Pastor Ryszard Karol Hintz

Wspomnienie pośmiertne.

„A gdy się przybliżył do bramy miejskiej, wtedy oto wynoszono umarłego, syna jedynego matki swojej, a ta była wdową. I szło z nią mnóstwo ludu miasta onego".

(Ew. Łuk. 7,12).

W sobotę, dn. 2 stycznia r. b., o godz. 3 popoł., wolą Najwyższego odwołany został z doczesności do życia lepszego ś. p. ks. Ryszard Karol Hintz, pastor, b. wikarjusz parafji ewangelicko-augsburskiej w Ustroniu na Śląsku Cieszyńskim.

Ś. p. ks. pastor Ryszard Hintz urodził się w Kaliszu dnia 31 lipca 1904 roku, jako syn ś. p. Emila i Rozalji z Bąkowskich.

Mając lat 11, rozpoczął naukę w miejscowem gimnazjum im. Adama Asnyka, które ukończył w roku 1923, poczem wstępuje na Wydział Teologji Ewangelickiej Uniwersytetu Warszawskiego, na którym egzamin ostateczny złożył dnia 26 czerwca 1928 roku.

Dnia 4 listopada 1928 r. zostaje ordynowany w Warszawie i przeznaczony na wikarjusza zboru ew-augsb. w Ustroniu, gdzie też rozpoczął pracę duszpasterską przy boku ks. pastora Pawła Nikodema, słynnego kaznodziei na Śląsku Cieszyńskim.

W roku 1920 ś. p. ks. pastor Ryszard Hintz stracił ojca wskutek strasznego wypadku wybuchu granatu przy pracy w Kaliszu, cały ciężar wychowania młodego gimnazisty spadł na matkę-wdowę, która, będąc sama w trudnem położeniu materjalnem, nie szczędziła sił, aby swemu ukochanemu jedynakowi dopomóc do ukończenia studjów uniwersyteckich.

Bóg dopomógł. Nadszedł rok 1928, w którym jesienią młodzieniec staje u celu swych wysiłków, zabierając się ochoczo i gorliwie do wzniosłej pracy duszpasterskiej w Winnicy Pańskiej.

Wyjeżdża do przepięknej miejscowości naszego kraju, do Ustronia, gdzie wstępnym bojem zdobywa sobie serca parafjan i członków tamtejszego T-wa Młodzieży Ewangelickiej, którzy powołują go na swego prezesa.

Niestety, po rocznej zaledwie pracy do organizmu młodego pastora wdziera się gruźlica, ten straszny niepokonany dotąd wróg ludzkości! Nie opuszczając pracy, ś. p. pastor Hintz szuka ratunku u lekarzy i wśród klimatycznej miejscowości górzystej. Choroba nurtuje jednakże dalej, szybko się posuwa, siły słabną i ś. p. ks. pastor Hintz decyduje się po kilkumiesięcznem pobycie w szpitalu takowy opuścić i wrócić na pewien czas do rodzinnego miasta Kalisza, aby tu u boku swej matki dalej się leczyć. Niestety, Bóg inaczej zrządził.

Czując zbliżającą się śmierć, ś. p. ks. pastor Ryszard Hintz przygotował się do niej z całą świadomością. W dniu sylwestrowym przyjął z rąk swego b. nauczyciela, ks. senjora Wendego Komunję św. poczem podyktował matce depesze do Superintendenta Generalnego ks. J. Burschego, do proboszcza swego ks. Nikodema w Ustroniu i do przyjaciela swego pastora Wantuły w Wiśle, które miały być wysłane z chwilą skonu.

W dniu 2 stycznia popołudniu, z modlitwą na ustach i słowami Ew. św. Jana: „A teraz idę do Tego, który mię posłał", na rękach ukochanej matki cicho oddał Bogu duchu swego.

I ziściła się w śmierci tej w całej pełni głęboka i bolesna przez poetę wyśpiewana prawda, że:

„Na tym świecie śmierć wszystko zmiecie,
Robak się lęgnie i w bujnym kwiecie"....

Ś. p. Księże Pastorze Ryszardzie! Choć odszedłeś od nas w zaraniu swego żywota, to jednakże pozostawiasz po sobie wśród swych przyjaciół i wszystkich, którzy Cię znali, piękne wspomnienie człowieka szlachetnego i żal szczery, niekłamany.

Byłeś dobrym obywatelem kraju, niechaj Ci więc ta ziemia ojczysta, w której spocząłeś, lekką będzie.

Cześć Twej pamięci!

* * *

Pogrzeb ś. p. ks. pastora Ryszarda Hintza odbył się w środę, 5 stycznia, z kościoła ewangelickiego na cmentarz miejscowy.

Dla oddania ostatniej posługi zmarłemu bratu swemu przybyli do Kalisza: ks. pastor Nikodem z Ustronia, ks. pastor Wantuła z Wisły i ks. Kubaczka z Cieszyna, serdeczni przyjaciele Zmarłego. Duchowni ci przybrani byli w szaty liturgiczne w komżach, według zwyczaju, istniejącego na Śląsku Cieszynskim. Pozatem przybyli ks. pastorzy: R. Kersten ze Stawiszyna, G. Gerstenstein z Król-Huty i W. Maczewski z Kalisza.

Przybyła z Ustronia również delegacja T-wa Młodzieży Ewangelickiej, która złożyła na trumnie Zmarłego piękny wieniec.

Liturgję żałobną w kościele odśpiewał ks. Gerstenstein, który też przemówił do licznie zebranych parafjan i rodziny, jako przyjaciel Zmarłego z ławy szkolnej.

Po odśpiewaniu pieśni przez chór T-wa Śpiewaczego Ewangelickiego, trumnę wyniesiono na karawan.

Na cmentarzu wzruszająco przemawiał ks. senjor Nikodem, jako bezpośredni świadek pracy duszpasterskiej zmarłego, poczem każdy z duchownych kolejno pożegnał Zmarłego Brata wyrokami Pisma Świętego.

Grudka ziemi, rzucona na trumnę i cicha modlitwa zakończyły tę smutną uroczystość.

Świeżo usypaną mogiłę pokryły liczne wieńce.

P. Zelcer.

Ks. Z. O. LOPPE

Ulryk Zwingli i dzieło jego

Odczyt wygłoszony na Akademji w Wilnie.

(dokończenie)

III.

Ponieważ po pierwszej dyspucie zaszły rozmaite wypadki gwałtownego niszczenia obrazów, posągów i krzyży i wielu domagało się zniesienia mszy, rada zurychska wyznaczyła na 26 października tegoż 1523 roku drugą dysputę. Stawiło się 900 osób, w tem przeszło 500 księży. Tezy Zwingliego, że obrazy Boskie w Piśmie Świętem są zakazane i że msza nie jest ofiarą i sprzeciwia się ustanowieniu Chrystusowemu, przeszły prawie jednogłośnie, postanowiono jednak z wyrozumiałością przeprowadzać nowy porządek rzeczy.

By pozytywnie wyjaśnić zasady wiary ewangelickiej, Zwingli w dniu 17 listopada 1523 roku wydał swój „Krótki wykład zasad wiary ewangelicznej", według którego na przyszłość duchowni mieli nauczać lud. Wkrótce potem zaprowadzona została nowa ustawa kościelna. Z kościołów pousuwano obrazy świętych, krzyże i organy; ołtarze zastąpiono zwykłemi stołami, zniesiono mszę i wprowadzono w życie nadzwyczaj prosty obrząd Komunji Świętej, podczas której chleb i wino podawano w drewnianych naczyniach. Po krótkiem napomnieniu komunikantów, ksiądz podawał chleb, a djakonowie roznosili wino każdemu pierwszemu siedzącemu w ławce, a ten podawał je dalej. W ten sposób po raz pierwszy odbyła się Komunja Święta w Wielki Czwartek 1525 roku.

Dla zaznajomienia szerszego ogółu z nauką Kościoła ewangelickiego, przetłumaczył Zwingli Pismo Święte na djalekt szwajcarski, a pierwsze zupełne wydanie Biblji wyszło w 1529 roku. Jednocześnie z wprowadzeniem reformacji w Zurychu obostrzono przepisy, dotyczące karności kościelnej. Wszystkich, którzy niemoralnem życiem wywoływali ogólne zgorszenie, karano nader surowo, skazując czasem na wygnanie z kantonu.

Wspomnę tu jeszcze przykre zmagania Zwingliego z nowochrzczeńcami, których naukę bezwzględnie potępił i wspomnę rozmowę Zwingliego z Lutrem w Marburgu w roku 1529, podczas której zgodzono się ua 14 artykułów wiary, a co do 15-go artykułu o Wieczerzy Świętej pogodzić się nie zdołano. Zwingli miał pogląd bardziej racjonalistyczny, Luter bardziej mistyczny, zgody nie osiągnięto, ale obie strony obowiązały się zachować względem siebie miłość, jak dalece sumienie na to pozwoli.

Z Zurychu reformacja przeniosła się do Bazylei, Berna i innych miast szwajcarskich, podczas gdy reszta kantonów (Szwyc, Uri, Unterwalden, Zug i Lucerna) pozostały katolickiemi. Reformowani zarzucili zwyczaj wysługiwania się innym narodom za pieniądze, katolicy zaś stosowali go nadal. Różnice powyższe między ewangelikami i katolikami doprowadziły zczasem do takiej nienawiści, że wybuchła bratobójcza wojna domowa. Mieszkańcy kantonu Zurychskiego ze swymi sprzymierzeńcami wystąpili przeciw katolikom, i w dniu 11 października 1931 roku zawrzała bitwa pod miastem Kappel. Z powodu przeważającej liczby katolików, reformowani zostali pobici. Zginął wówczas kwiat inteligencji ewangelickiej. Wśród poległych znajdował się i Zwingli, który jako kapelan polowy podążył na wojnę. Katolicy, znalazłszy ciało jego, spalili je, a proch literalnie rozrzucili na cztery strony świata.

Nie mogę tu pominąć serdecznego przyjaciela Zwingliego Jana Oekolampadjusza. Był on dla Zwingliego tem, czem Melanchton dla Lutra. Śmierci przyjaciela nie mógł Oekolampadjusz przeżyć i z utęsknieniem wyglądał własnej śmierci. Bóg zabrał go 1 grudnia 1531 roku do wiecznej światłości swojej.

Zwingli i Oekolampadjusz zeszli, cześć ich pamięci; ale dzieło ich przetrwało ich; dzieło reformatorskie trwa i będzie trwać tak długo, dopóki chrześcijaństwu potrzebne będzie odrodzenie, a odrodzenie potrzebne będzie do końca świata.

X. Z. O. Loppe.

Wilno, 1.XI.1931 r.

LEOPOLD RANKE

Historja Papieży i Papiestwa

Loyola udał się do najsławniejszej podówczas szkoły na świecie, do uniwersytetu paryskiego.

Wielkie trudności spotkał na samym wstępie. Musiał przechodzić klasę gramatyki, którą zaczął jeszcze w Hiszpanji, klasę filozofji, zanim dopuszczony został do teologji. Ale przy deklinacji wyrazów, przy analizie pojęć logicznych, opanowywał go zazwyczaj zachwyt i entuzjazm religijny. Wszystko to objaśniał jako pokusy stawiane przez złego ducha, który go chce sprowadzić z prawej drogi, i dla przeciwdziałania temu poddawał się największej karności.

Ale jeżeli tym sposobem, pod wpływem nauki, porzucał powoli świat marzeń dla świata realnego, nie możemy powiedzieć, aby się miał zrzec dawnego duchownego kierunku. Właśnie w tym czasie dokonał pierwszego aktu nawrócenia, trwałego, skutecznego, ważnego dla świata.

Z dwóch towarzyszów Loyoli, mieszkających z nim w jednej celi kollegjum Ś Barbary, jednego nazwiskiem Piotr Faber z Sabaudji, biednego młodzieńca, który dawniej pasł trzody ojca swego i jednej nocy powziął postanowienie poświęcić się służbie Bożej i nauce, nie trudno było pozyskać. Powtarzał on kurs filozofji z Ignacym (to imię nosił Inigo na obczyźnie), który przytem komunikował mu swoje zasady ascetyczne. Ignacy uczył swojego młodszego przyjaciela, jak pokonywać własne błędy, roztropnie, nie wszystkie na raz, ale jeden po drugim; następnie, jak starać się o nabycie cnót, przystępując często do spowiedzi i komunji. Najściślejsze stosunki łączyły ich z sobą: Ignacy dzielił się z nim jałmużną, jaką otrzymywał w wielkiej ilości z Hiszpanji i z Flandrji. Mniej przystępnym był drugi jego towarzysz, Franciszek Ksawery, rodem z Pampeluny w Nawarze, który jedynie gorącą pragnął do szeregu przodków swoich, sławnych czynami wojennemi w ciągu pięciu wieków, dodać imię wielkiego uczonego, zapisane na drzewie genealogicznem rodziny. Młody, przystojny, bogaty, Ksawery miał wstęp na dwór królewski. Ignacy nie omieszkał świadczyć mu honory, do odbierania których miał pretensje, i starał się, aby i inni czynili to samo. Takim sposobem zjednawszy go sobie osobiście, przykładem i stałością pozyskał go następnie w zupełności. Obudwóch swoich towarzyszy skłonił do poddania się ćwiczeniom duchowym, któremi sam kierował. Nie oszczędzał ich wcale: trzy dni i trzy noce z rzędu musieli pościć; podczas najtęższej zimy — wozy przejeżdżały wtedy przez zamarzłą Sekwanę — Faber musiał tego przestrzegać. Wtedy zakomunikował im swoje opinje.

Jakież znaczenie miała cela Ś. Barbary, w której mieszkali ci trzej mężowie, egzaltowani, tworzący obszerne plany, przygotowujący olbrzymie projekta, nie wiedzący nawet, dokąd ich zaprowadzą te plany i te projekta!

Rozważmy bliżej momenta, na których opierał się dalszy rozwój związku tych trzech ludzi. Po przyłączeniu się do nich kilku Hiszpanów, jak Salmeron, Lainez, Bobadilla, dla których Ignacy stał się potrzebnym z powodu dobrych rad i poparcia, jakie im dawał, udali się jednego dnia do kościoła w Montmatre. Faber, który już był kapłanem, odprawiał mszę: uczynili wszyscy ślub czystości i ubóstwa i przysięgli po skończeniu studjów poświęcać całe swoje życie pielęgnowaniu chrześcjan w Jerozolimie, albo nawracaniu Saracenów; gdyby jednak nie podobna było tam się udać, albo też pozostawać, poświęcą w takim razie swoje usługi papieżowi i pójdą tam, gdzie uważać będzie za stosowne ich wysłać, bez żadnego wynagrodzenia i warunków. Każdy z nich wykonał taką przysięgę i przyjął komunję. Z kolei komunikował się i Faber, powtórzywszy tę samą przysięgę. Poczem przyjęli posiłek przy studni Saint-Denis.

Dziwnym się wydaje związek pomiędzy młodymi ludźmi, którzy w tem tylko odstępowali od pomysłów, postawionych pierwiastkowo przez Ignacego, co uważali za niepodobne do urzeczywistnienia.

Na początku 1537 r. znajdujemy ich już w Wenecji z trzema innymi towarzyszami, aby rozpocząć postanowioną pielgrzymkę. Zauważyliśmy już niektóre zmiany w Loyoli: z rycerza świeckiego stał się, że tak powiemy, rycerzem duchownym; widzieliśmy, iż doświadczał okrutnych pokus, które pokonał jedynie przy pomocy egzaltowanego ascetyzmu. Stał się następnie teologiem i założycielem fantastycznego stowarzyszenia. W końcu projekta jego otrzymały szczęśliwy obrót. Raz przeszkodziła mu do odjazdu wojna, jaka właśnie wybuchła między Wenecją i Turcją, i opóźniła wykonanie pielgrzymki. W tym czasie jednak znalazł w Wenecji instytucję, która dopiero, śmiemy to powiedzieć, otworzyła mu oczy, oświeciła go w tem co miał czynić. Loyola wszedł w ścisłe stosunki z Caraffą, zamieszkał w klasztorze Teatynów, jaki powstał w Wenecji. Obsługiwał chorych w szpitalach, nad którymi miał dozór Caraffa, a w których praktykowali nowicjusze. Wprawdzie Ignacy nie zupełnie był zadowolony z Instytucji Teatyńskiej; rozmawiał z Caraffą o zmianach, jakie za-

prowadzić należało, w skutek czego poróżnili się nawet z sobą. Ale już i to pokazuje, jak wielki wpływ na niego wywarł. Widział tu zgromadzenie księży, oddających się z zapałem i gorliwością obowiązkom świeckim. Jeżeli miał, jak to stawało się coraz wyraźniejszem, pozostać z tej strony mórz i ograniczyć swoją działalność do zachodniego świata chrześcijanskiego, to widział jasno, że w tym razie nie mógł wybrać lepszej drogi.

Jednakże jest na ziemi dosyć,
Aby spodziewać się i trwożyć,
Cierpliwie ciężar życia nosić
I z ulgą z ramion w grób go złożyć.

(L. Staff.)

Korespondencja z Łodzi

Staraniem nauczycieli Szkółki Niedzielnej oraz Sekcji Opieki nad Biednymi Stowarzyszenia Polek-Ewangeliczek urządzano i w tym roku gwiazdkę dla dzieci Szkółki Niedzielnej. Uroczystość odbyła się w dniu 20 grudnia o godz. 5 pp. w sali misyjnej przy kościele Św. Jana.

Przybyło sporo dzieci wraz z rodzicami, Panie Opiekunki i wielu innych parafjan. Program gwiazdkowy był w tym roku obfitszy, niż dawniej. Po odśpiewaniu pieśni „Z wysokam zszedł", dzieci z 4 poszczególnych grup Szkółki śpiewały kolendy, deklamowały wiersze i wyroki z Pisma Świętego oraz odegrały drobne ale bardzo miłe obrazki na tematy wigilijne. Do zebranych przemówił również ks. pastor Tadeusz Wojak. W serdecznym i wesołym nastroju przy oświetlonej

R. FRŰBOES.

Kartki z podróży do Palestyny

— Był, ale wyszedł. Zdaje mi się ma zamiar patykiem w morzu pomieszać. Przypomniał sobie pana, bo dawno już czkawki nie mieliśmy na morzu. Noc dzisiejsza była cicha, woda spokojna, to prawda, ale...

— Ach, dzięki ci, Panie Boże! — wzdycha cichaczem nasz cierpiętnik.

— Ale, coś mi się widzi, że zacznie znowu dmuchać i bałwanić — znęca się nad nim kol. R.

— Te grube obłoki kłębiaste nic dobrego nie wróżą — straszy go, udając doświadczonego meteorologa.

— Ale, ale, dajcie no tutaj Ossendowskiego, zobaczymy, co tam w „Gasnących Ogniach" o tej wyspie Heliosa pisze, bo już nie pamiętam tego wszystkiego, czego nam tam kiedyś w „klasach" w puste głowy nie pchano o tych Achilesach, Lesbosach, Patmosach, Rodosach i innych kosmosach.

— Ano, baczność! Słuchać! „Na lewo suną skaliste, pozłacane słońcem brzegi Rodosu, na którym panuje szczyt Atabysion w wieńcu lasów...

— Racja, prawidłowo, nic nie skłamał, dalej „Wyspa Heliosa, nigdy nie zapominającego o tym skrawku ziemi i rzucającego nań hojne promienie swoje...

— Ładny skrawek — 1460 km. kwadratowych i 37 tysięcy ludzi, co? Dawna kolonja fenicka, potem dorycka, od 170 r. przed Chrystusem była kolonją rzymską, przez dwieście lat siedzibą zakonu Joannitów, do 1912 roku rządzili tu „turki", no a teraz faszyści — uzupełnia lekturę zawsze ścisły R.

...Tu stał w pobliżu wejścia do portu olbrzymi posąg Słońca. W bronzie wykuł go Charet, twórca tego kolosu, którego nawet palca u ręki nie mogły były otoczyć ramiona dorosłego mężczyzny. Po 60 latach posąg podczas trzęsienia ziemi runął i przysypany piargami przeleżał w ziemi całe dziewięć wieków. Następnie jakiś turecki gubernator po odkryciu jej, sprzedał starożytną figurę jakiemuś Żydowi, a ten zrobił na tem majątek. Nabywca wywiózł bronz do portu na 900 wielbłądach! Inni rodoscy rzeźbiarze — Agesander, Polidor, Atenedor dali zachwyconej ludzkości grupę Laokona, Apolonjusz i Taurysk — byka farnezyjskiego; inni znów stworzyli sto kolosów, poniewać do tego rozmachu w sztuce skłaniała ich natura wyspy i tradycje Chareta, założyciela Sikiońskiej szkoły rzeźbiarskiej. Uczniowie tej szkoły na rozkaz Ptolomeusza Filadelfa stworzyli posąg Bachusa, którego podczas procesji wiozło 180 ludzi, oraz srebrną paterę, niesioną przez 600 niewolników. Na Rodosie wreszcie żył i działał wynalazca wojenny, Poliokret, który zastosował po raz pierwszy maszynę oblężniczą, burzącą mury twierdz. Wielki to był wynalazek, gdyż nad Rodosem często szalały burze, nasyłane nielitościwą ręką szalonego Aresa — boga wojny, który odziedziczył po matce swej Herze kłótliwy, nieustąpliwy charakter...

— No, ubierać się chłopy, bo śniadanie ostygnie. Resztę zobaczycie z pokładu okrętu — skończył nasz lektor, zamykając książkę.

Dwa dni i nocy tyleż pozostało nam do przebycia na morzu Śródziemnem. Mnie już nudzi ta monotonja — skarży się pan C.

— Czekaj pan, będzie jeszcze rozmaitość: trochę huśtawki, potem wyspa Cypr, znowu morze i dopiero Palestyna, a u jej wrót niebezpieczne rafy morskie przy wejściu do portu w Jaffie.

choince przystąpiono do rozdania podarunków. Rozdzielono je pomiędzy 137 dzieci; wszystkie otrzymały zeszyty, ołówki i inne przybory szkolne oraz słodycze, dla 87 zaś dzieci biedniejszych przygotowano paczki z materjałami na ubranie, bieliznę, części garderoby. — Miłe wrażenie wyniósł z tej gwiazdki dziecięcej każdy z obecnych. — Ponieważ zaś zorganizowanie wieczoru przysporzyć musiało wiele trudu Paniom Opiekunkom jak i nauczycielstwu Szkółki Niedzielnej. przeto przynajmniej w tem miejscu należy im wyrazić szczerą wdzięczność i złożyć serdeczne „Bóg zapłać".

Zorganizowany w ubiegłym roku Zbór Szkolny, poczuwając się do obowiązku wziąć udział w ogólnej akcji pomocy najbiedniejszym, powołał do życia specjalny Komitet, któryby się tej pracy poświęcił. W skład komitetu weszli przedstawiciele poszczególnych zakładów naukowych, a przewodnictwo objął ks. prefekt Tadeusz Wojak. Środki jakiemi Zbór rozporządza są dość skromne, nie chcąc tedy rozpraszać swych sił, gdyż wówczas pomoc byłaby zbyt nikła, komitet postanowił zająć się specjalnie jedną tylko rodziną bezrobotnych. Wybrano dom składający się z dwojga rodziców oraz 5 dzieci w wieku lat od 4 do 12. — Komitet przystąpił do pracy na krótko przed Bożem Narodzeniem, przeto

---

Pan C. spogląda na mnie, pytając wzrokiem czy to możliwe.

* * *

Port Larnaka na Cyprze, 19-go lipca, 1931 roku.

Uf! co za upał. Z bezchmurnego błękitu żar nieznośny spływa na morze. Słońce pionowo prawie śle swe zabójcze promienie. Krótki cień ludzki tuli się do stóp. Cienkie grzebyki drobnej fali rysują krzywemi nićmi piasek przybrzeżny. Nagrzane powietrze drga nad lądem. Godzina 12 w południe. Z turkotem grubych łańcuchów zjeżdża do morza ciężka kotwica. Stoimy na redzie portu Larnaka, jednego z większych miasteczek angielskiej wyspy Cypr.

Od brzegu odbija szalupa motorowa i kieruje się do nas. Oficerowie policji, urzędnicy celni w olbrzymich kaskach korkowych, w mundurach koloru kchaki wchodzą na pokład. Miny poważne, dumne; postawa sztywna. Patrzą z wysoka, z lekkim odcieniem pogardy, — Anglicy.

Kilka łodzi żaglowych kołysze się w pobliżu okrętu, czekając na pasażerów. Ciemne, na bronz spalone twarze tubylców w długich białych chałatach czy koszulach i fezach czerwonych na głowie błyszczą w słońcu od potu. Coś wykrzykują w nieznanym języku. Starają się zwrócić uwagę naszą na swoje łodzie, myśląc, że nas powiozą do brzegu.

Nareszcie jakieś tam formalności portowe załatwione. Motor zawarczał i szalupa z tymiż zielonymi panami znowu pruje sobie ostrym dziobem zatokę, kierując się do miasta.

Na statku ruch. Można udać się na ląd. Co wielu skwapliwie czyni. Jedni, by tu pozostać, inni by w ciągu tych czterech czy pięciu godzin postoju okrętu zwiedzić miasto i najbliższe okolice, jak ruiny zamku obronnego krzyżowców Joannitów w Lamagusta, którzy tu i na wyspie Rodos siedziby swoje mieli.

Wyspa Cypr, należąca do Anglji od roku 1878, zajmuje obszar 9301 km. kw. powierzchni, położona w północno-wschodniej części morza Śródziemnego bliżej lądu Azji Mniejszej, ma, o dziwo, wewnątrz kraju klimat suchy, a na wybrzeżu mokry, febryczny. Wpływa na to ukształtowanie pionowe terenu: wzdłuż wyspy ciągną się dwa łańcuchy gór kredowych, nie przekraczających dwóch tysięcy metrów ponad poziom morza (najwyższy szczyt Frodos 1953 metr.); między niemi ciągnie się żyzna dolina Messarja. Ludności 274.000 przeważnie Greków, Turków około 56.000. Mieszkańcy wyspy trudnią się rolnictwem, ogrodnictwem hodowlą bydła. Przedmiotem wywozu są owoce południowe: chleb świętojański, rodzynki, wino, dalej bawełna, wełna, jedwab surowy, gąbki. Przywożą mąkę, gotowe wyroby bawełniane, cukier, skórę. Rzecz naturalna, głównym importerem jest Anglja. Wyspa Cypr słynna jest jako ośrodek starej kultury przedgreckiej, mykeńskiej. Kolonje greckie powstały tu na siedem przeszło wieków przed rozpoczęciem naszej ery. Władza przechodziła od Greków do Egipcjan, potem Persów, Rzymian, wreszcie do Bizancjum. Rządzili tu też i Wenecjanie, a do objęcia przez Anglików — Turcy. Dziś przejawiają się wśród ludności greckiej, stanowiącej, gros mieszkańców, dążności separatystyczne lub też wyraźne tendencje za przyłączeniem do macierzy. Podobno wpływ poważny w tym kierunku wywiera duchowieństwo miejscowe. Metoda walki, jak w Indjach: bojkot towarów angielskich, warzenie soli z wody morskiej, etc. Jednem słowem — gandhizm.

c. d. n.

pierwszą rzeczą było urządzenie gwiazdki. Na dzień przed wigilją delegacja komitetu odwiedziła ową rodzinę. Postarano się o choinkę, ubrano ją ku zrozumiałej radości dzieci, prócz tego obdarowano rodzinę materjałami na ubrania i bieliznę, obuwiem, mąką, cukrem, oraz pewną sumą pieniężną; nie zapomniano też o słodyczach i zabawkach dla dzieci. Jasnem jest, że miłe musiały być te krótkie chwile spędzone w ubogiem domu, bo otwarte tam były serca wszystkich obecnych. Zbór szkolny nie myśli poprzestać, na urządzeniu gwiazdki, lecz będzie on się starał i w dalszym ciągu iść z pomocą, w miarę swych sił, dotkniętej niedolą rodzinie i będzie ją odwiedzać przynajmniej raz na miesiąc. Podając do publicznej wiadomości te szczegóły z życia Zboru Szkolnego należy również wyrazić wdzięczność i podziękę młodzieży za szczere zainteresowanie się tak ważną sprawą oraz za obfite dary, których nigdy nie skąpi.

Jak innemi laty, tak i w tym roku Sekcja Opieki nad Biednymi Stowarzyszenia Polek Ewangeliczek urządziła gwiazdkę dla biednych. Ponieważ niedostatek w robotniczej Łodzi wzmaga się z dnia na dzień, przeto zadanie Sekcji nie było łatwe; starano się jednak nie zaniedbywać niczego, by pomoc uczynić możliwie najbardziej wydatną. Wystosowano więc prośbę do różnych przedsiębiorstw przemysłowych i innych instytucyj oraz osób prywatnych, a na skutek jej wpłynęło dosyć dużo ofiar w gotówce i w naturze. Ogółem zebrano w gotówce zł. 546 gr. 90, a w naturze 600 m. różnych materjałów; 5 i pół tuzina pończoch, wełnę, nici, dużo różnych części starszych ubrań, obuwia. Uroczystość gwiazdki odbyła się w sali misyjnej przy kościele św. Jana w dniu 18 grudnia o godz. 6 pp. Zgromadziło się liczne grono Pań Opiekunek oraz innych parafjan. Po odśpiewaniu pieśni na Boże Narodzenie i krótkiem przemówieniu ks. Tadeusza Wojaka nastąpiło rozdanie darów. Obdarzono rodzin 30 w tem 25 kobiet, 12 mężczyzn, 25 dzieci.

Każda rodzina otrzymała paczkę, zawierającą płaszcze, części ubrań, materjały na ubrania, obuwie i po 2 zł. w gotówce. W ten sposób usiłowano przynajmniej w części przyjść z pomocą dotkniętym niedolą rodzinom. — Za dary tak w naturze jak i w gotówce, jak również za pełną poświęcenia pracę Pań Opiekunek w zorganizowaniu gwiazdki składa się niniejszem serdeczne „Bóg zapłać".

X. T. W.

Z Tow. Pol. Młodz. Ewang.

Wydział Zebrań Towarz. T. P. M. E. urządza w niedzielę 17 stycznia 1932 r. o godz. 20-ej w Sali Korfirmacyjnej

HERBATKĘ

z udziałem Sekcji Dramatycznej, na którą zaprasza Członków i gości

Zarząd.

Tow. Pol. Młodzieży Ewang. zawiadamia, że Sekcja Robót ręcznych rozpoczęła swą działalność.

Roboty odbywają się w poniedziałki i w czwartki w sali kolegjalnej, plac Małachowskiego 1, o godz. 8 w.

Wiadomości z kościoła i ze świata

Z ŻYCIA TOWARZYSKIEGO WARSZAWSKICH EWANGELIKÓW.

Od niepamiętnych czasów przyjął się piękny zwyczaj w naszem społeczeństwie ewangelickiem w Warszawie — spotykania się przynajmniej raz do roku na rautach. Cel takich rautów był dwojaki: towarzyski i dobroczynny. Stosunkowo niewielka liczba ewangelików w miljonowem mieście miała okazję zebrać się wspólnie przy zabawie, poznać się, zadzierzgnąć bliższe stosunki towarzyskie, a przytem raut taki przynosił w ostatecznym dochodzie większą sumę dla naszych zakładów dobroczynnych i na cele Komitetu Pań Opiekunek, który wspomaga ubogich na mieście. Wojna wszechświatowa tę piękną tradycję przerwała. Zaś po wojnie zasługą wielką jest pani prezesowej H. Burschowej, że te zebrania towarzyskie przed paru laty wznowiła. W tym roku, ze względu na nastrój i warunki ekonomiczne, nie będzie t. zw. „Balu", lecz zwykła „Czarna Kawa", która tem się różni od „Balu", że nie będzie miała charakteru reprezentancyjnego, który pociąga za sobą zwykle kosztowne stroje, lecz będzie to niewymuszone zebranie towarzyskie, nie wymagające specjalnych toalet.

Wślad za Komitetem Pań Opiekunek z przewodniczącą panią prezesową H. Burschową na czele, Koło Opieki nad Żołnierzem Ewangelikiem urządza jak w roku przeszłym, i w bieżącym karnawale „Wieczornicę". I ta „Wieczornica", prócz celów towarzyskich, ma także cel społeczny, mianowicie powiększyć fundusz na budowę świetlicy dla Żołnierza - Ewangelika. Wieczornica zapowiada się dobrze, i prawdopodobnie będzie miała nie mniejsze powodzenie, niż w roku ubiegłym. Nasi współwyznawcy, którzy pragną zabawić się godziwie, w swojem towarzystwie i nierozrzutnie, na wyżej wspomnianych wieczorkach napewno znajdą duże zadowolenie.

OSOBISTE

Dnia 12 stycznia r. b. w Kościele ewang. augsb. św. Mateusza w Łodzi pobłogosławiony został związek małżeński Ks. Maksa Petznika, wikarjusza, z panną Wandą Fettinżanką.

Młodej Parze na tem miejscu zasyłamy serdeczne życzenia „Błogosławieństwa Bożego".

PLAN UCZCZENIA PAMIĘCI KS. PROF. K. SERINIEGO.

Grono przyjaciół i kolegów ś. p. ks. prof. Seriniego postanowiło na naradzie dn. 20 listopada r. ub. uczcić pamięć Zmarłego przez utworzenie funduszu stypendyjnego dla studentów Wydziału Teologji Ewang. U. W. i wydanie w osobnej księdze różnych drobnych prac Zmarłego. W tym celu wybrano specjalny Komitet wykonawczy, który ma wydać odezwę do księży ewangelickich i różnych organizacyj w sprawie składania ofiar na wymieniony fundusz. Zebrani zadeklarowali na ten cel przeszło 700 zł. Ew.-Pol.

WIARA U AMERYKAŃSKIEJ MŁODZIEŻY STUDENCKIEJ

Zajmujące dane statystyczne ogłoszono ostatnio w sprawie przekonań religijnych studentów amerykańskich na zasadzie ankiety, zarządzonej w 98 państwowych uniwersytetach i innych wyższych uczelniach.

Otóż 87 proc. na ogólną liczbę 253.811 studentów, zeznało, że należy do jednego z licznych w Ameryce wyznań. Katolicką religję wyznaje 8,1 proc. studentów, a mojżeszową 3,7 proc. Reszta przypada na różne wyznania ewangelickie. Zaznaczyć należy, że katolików w Stanach Zjedn. jest przeszło 20 proc. mieszkańców.

150.208 INWALIDÓW WOJENNYCH W POLSCE.

Ostatnio opracowana została szczegółowa statystyka, obejmująca wszystkich inwalidów wojennych na terenie całej Polski, z uwzględnieniem wyników ostatniej dodatkowej rejestracji. Ogółem w całej Polsce jest obecnie 150.208 inwalidów wojennych. Liczba inwalidów b. formacyj polskich (Legjony, korpusy i t. p.) wynosi 1247 osób; liczba inwalidów b. formacyj obcych, uznanych przez państwo polskie, 293 osoby; inwalidzi z armji rosyjskiej 16.473 osób; z armji niemieckiej 55.122 osób; z armji austrjackiej 50.173 osób: wreszcie liczba inwalidów z armji polskiej wynosi 26.900 osób. Z pośród inwalidów, znajdująccch się na terenie całego państwa, 115.562 inwalidów jest narodowości polskiej, 23.590 ukraińskiej, 2894 białoruskiej, 3155 niemieckiej, 177 rosyjskiej, 4139 żydowskiej oraz 71 inwalidów innych narodowości. Zaopatrzenie skarbu państwa pobiera 123.635 inwalidów; reszta 16.573, których stopień niezdolności do pracy został określony niżej 15 procent, zaopatrzenia nie otrzymuje.

KRÓTKIE WIADOMOŚCI

— Dnia 17 listopada ub. r. po mszy w kościele rzymsko-katolickim za duszę tragicznie zabitego studenta Wacławskiego podczas hec antyżydowskich w Wilnie, — studenci — uczestnicy mszy, przeszli pochodem przez miasto, wznosząc antyżydowskie okrzyki, a nawet dopuszczając się ekcesów przeciwko sklepom żydowskim. Jakżeż bardzo przypomina nam to słynne napady w XVI wieku na protestantów przez żaków szkół jezuickich, podburzanych przez kler.

— W Poznaniu przed sądem wojskowym stanął w tych dniach szeregowiec Kalmke, obywatel polski, narodowości niemieckiej, oskarżony o szpiegostwo na rzecz Niemiec. Oskarżony przyznał się do winy. Sąd, który prowadził rozprawę w trybie doraźnym, skazał go na karę śmierci. Ponieważ Prezydent Rzplitej nie skorzystał z prawa łaski, wyrok został wykonany w tym samym dniu popołudniu.

— Przed sądem apelacyjnym w Lublinie odbyła się rozprawa przeciwko księdzu kościoła narodowego H. Rogowskiemu, oskarżonemu o bluźnierstwo. Sąd okręgowy skazał go na 2 lata więzienia. Sąd apelacyjny złagodził wyrok, skazując na rok twierdzy.

— W gminie Lipowa koło Żywca przeprowadzono w dniu 22 listopada ub. r. ponowny plebiscyt w sprawie zakazu alkoholu. Oddało głos 80 proc. uprawnionych do głosowania. Wszyscy jednomyślnie, bez jednego głosu sprzeciwu, uchwalili utrzymać nadal zakaz sprzedaży napojów alkoholowych na terenie gminy Lipowa.

— Skazanie biskupa kościoła narodowego Farona. Sąd w Radomiu na rozprawie publicznej skazał biskupa narodowego Farona za rzekome nieprawne używanie tytułu biskupa w korespondencji urzędowej na 150 zł. grzywny, względnie 1 miesiąc aresztu. Jednocześnie z polecenia władz sądowych policja ponownie zdjęła z niego szaty biskupie. Ks. Faron w piśmie swem „Polska Odrodzona" zamiast sutanny polecił używać swym duchownym czamary koloru czarnego.

Odpowiedzi Redakcji

P. J. L. z Sosnowca. Bardzo dziękujemy za zaofiarowaną współpracę. Bylibyśmy bardzo wdzięczni, gdyby Szan. Pan Profesor zechciał nam nadsyłać wiadomości, dotyczące życia ewangelików temtejszych okolic, a przeważnie ze Śląska. Nadesłaną korespondencję wydrukujemy w następnym numerze.

Ks. T. W. z Łodzi. Dziękujemy za pamięć i za korespondencję. Prosimy o stałą współpracę, jak również i o poparcie wśród ewangelików na terenie łódzkim.

P. Edward Rypp w Będzinie. Zaległość za prenumeratę Głosu za rok 1931 wynosi 15 zł.

Porządek nabożeństw

Dnia 17 stycznia, II **niedziela po Epifanji** (1 Kor. 2.6-16)
w kościele parafjalnym przy ul. Królewskiej.

godz. 9 rano, nab. w kapl. szpit., *ks. djakon Rüger.*
„ 9.15 r. „ szk. (sala konf.), *ks. prefekt Krenz.*
„ 9.30 „ „ w jęz. niem., *ks. pastor Michelis.*
„ 11.30 „ „ w języku polskim, *ks. djakon Rüger.*
„ 5 pp. „ wiecz. (s. konf.), *ks. pastor Michelis.*
Dnia 14 stycz., 8 w., nab. bibl. (sala konf.), *ks. wikary Preiss.*
„ 15 „ 9 rano, nabożeństwo komunijne.

Nabożeństwo w Ewang. Kościele Garnizonowym.
Nab. ogodz. 10 rano odprawi Ks. sen. Gloch.

Wiadomości Statystyczne Urzędu Parafjalnego

za czas od 6.1 do 12.1 r. b.

Ochrzczono: 3 chłopców i 4 dziewczynki.

Ślub zawarli: Ignacy Jużwikiewicz z Zofją Garlińską, Waldemar Scherling z Anielą Cieślak, Wacław Kiejnowski z Emmą Radke.

Zmarli: Włodzimierz Falzmann l. 42, Kapitan W. P., Paulina Greiber l. 80 wdowa, Fryderyk Berzyński l. 36 urzędnik, Amalja Leismer l. 83 wdowa, Matylda Kononowa l. 62 pensj. domu Starców, Adela Ligęza l. 52 żona urzędnika.

OFIARY

Na budowę Siedziby Tow. Polskiej Mł. Ewang. p. Natalja Vogt — 20 zł.

Na inżyniera Górnika: p. Natalja Vogt zł. 10.

Najciekawsze audycje polskiego radja w Warszawie

od dnia 17.I do 23.I 32 r.

Niedziela dn. 17. I. 32 r.

12.15 Poranek symfoniczny z Filharmonji Warsz. Wyk.: Orkiestra Filharm. pod dyr. Bron. Wolfstala. Attilio Brugnoli (fort) i Wł. Kaczmar (bas) akomp.: L. Urstein. 14.00 Otwarcie 39 Kursu „Radjowego Uniwersytetu Ludowo-Rolniczego". Przemówienie Dyr. Szczepana Mędrzeckiego. 14.10 „Kryzys w rolnictwie, a odżywianie wsi" — p. Maria Karczewska. 14.30 Koncert Reprezent. Ork. P. P. pod dyr. A. Sielskiego. 14.40 „Co robić, aby mieć pożytek z drzew owocowych" — p. Edmund Błaszczyk. 15.00 Dalszy ciąg Koncertu Repr. Ork. P. P. 15.55 Program dla dzieci starszych i młodzieży: a) Co się dzieje na świecie" — tyg. radj. w opr. J. Milewskiego, b) Feljeton prof. F. A. Ossendowskiego. 16.20 Płyty gramofonowe. 16.40 „Wartość odżywcza pokarmów roślinnych" — dr. Bolesław Skarżyński (Kraków) 16.55 Płyty gramofonowe. 17.15 „Rola myśliwego w Polsce" — p. Włodzimierz Korsak (Wilno). 17.30 „Król Stanisław August (200-na rocznicę urodzin) — prof. H. Mościcki. 17.45 Koncert popołudniowy. Wyk.: Ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego, Marja Kałuska, (sopr) i prof. L. Urstein (akomp). 19.25 Płyty gramofonowe. 19.45 Transmisja ze Lwowa słuchowiska: „Górniczy stan" p/g Goetla. 20.15 Koncert popularny. Wyk.: Ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego, Adam Dobosz (tenor) i prof. L. Urstein (akomp). 21.40 Kwadrans literacki.: Feliks Burdecki: „Czyjaż ona była". 21.55 Recital skrzypcowy Stefana Frenkla. 23.00 Muzyka lekka i taneczna.

Poniedziałek dn. 18. I. 32 r.

11.45 Przegląd Bieżącej Prasy Polskiej. 12.10 Muzyka z płyt gramofonowych. 13.40 Odpowiedź na pytanie: „Jak sadzić drzewa owocowe, co robić, aby dobrze rosły i owocowały?" — p. Edmund Błaszczyk. 13.55 Muzyka ludowa z płyt gramofonowych. 14.00 „Ratujcie swoje sady przed chorobami i szkodnikami" — prof. Gorjaczkowski. 14.15 Muzyka ludowa z płyt gramofonowych. 14.20 „Spróbujmy uprawiać więcej marchwi, pomidorów, kalafjorów, fasoli i t. p. warzyw na własne potrzeby" — inż. Wład. Pietrzak. 14.50 Płyty gramofonowe. 15.15 Przegląd komunikacyjny. 15.25 Odczyt z cyklu dla nauczycieli: „Przeciążenie czy nieróbstwo" — wizytator Jerzy Ostrowski (Wilno). 15.50 Płyty gramofonowe. 16.20 Lekcja języka francuskiego (kurs element. — Lektor Lucien Roquigny. 16.40 Płyty gramofonowe. 17.10 „O astronomie, który wierzy tylko w duszę" — prof. dr. Kazimierz Ajdukiewicz (Lwów). 17.35 Muzyka lekka i taneczna z kawiarni „Gastronomji". 19.15 „Bieżące wiadomości rolnicze" — p. J. Płatek. 19.35 Płyty gramofonowe. 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy. 20.00 Feljeton: „Najmłodsze lata Fryderyka Chopina" — dr. Helena Dorabialska. 20.15 „Wesoła para" operetka w 3-ch aktach C. M. Ziehrera, w radjofonizacji i reżyserji Michaliny Makowieckiej. (Pierwszy raz) Kapelmistrz — W. Elszyk. 22.15 Feljeton p. t. „Rewja paryska" — p. Janina Warnecka. 22.40 Muzyka taneczna.

Wtorek dn. 1. 19. 32 r.

11.45 Przegląd Bieżącej Prasy Polskiej. 12.10 Płyty gramofonowe. 13.40 „O planowem wyzyskaniu najmniejszego kawałka ziemi pod ogródek warzywny" — inż. Wład. Pietrzak. 13.55 Muzyka ludowa z płyt gramofonowych. 14.00 „Zalesienie i zadrzewianie nieużytków" — prof. Jana Kloska. 14.15 Muzyka. 14.20 „O wyzyskaniu wód w małych gospodarstwach" — inż. Marceli Sawicki. 14.50 Płyty gramofonowe. 15.15 „Chwilka lotnicza". 15.25 „Bezimienne patrjotki" — p. Zofja Findeisenówna. 15.50 Program dla dzieci starszych: a) Pogadanka H. Ładosza: „O puszczy, jeziorach i komarach", b) opowiadanie J. Krzewińskiego p. t. „Podróż naokoło świata 15-to letniego harcerza". 16.20 „Troski przemysłu bawełnianego". — dr. Wiktor Ormicki (Kraków). 16.40 Płyty gramofonowe. 17.10 „Krzysztof Arciszewski" — p. Karol Koźmiński. 17.35 Popularny koncert symfoniczny w wyk. Ork. Fiharm. Warsz. pod dyr. Grzegorza Fitelberga. 19.15 „Książka rolnicza" — inż. Wład. Sawicki. 19.35 Płyty gramofonowe. 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy. 20.00 Feljeton p. t. „Życiorys Wojciechowskiego — p. Tad. Nittman. 20.15 Koncert popularny: Wyk. Ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego, Hanna Łosakiewicz (sopr). J. Ozimiński (waltornia) i prof. L. Urstein (akomp). 21.55 Skrzynka pocztowa techniczna korespondencja i porady — p. Wacław Frenkiel. 22.10 Arje i pieśni w wyk. Nicolai Matouska (baryton). 22.50 Muzyka taneczna.

Środa dn. 20 .I. 32 r.

11.45 Przegląd Bieżącej Prasy Polskiej. 12.10 Płyty gramofonowe. 14.45 Płyty gramofonowe. 15.25 Skrzynka pocztowa — dr. Marjan Stępowski. 15.50 Płyty gramofonowe. 16.20 „Złoto" — p. J. Frydrychewicz. 16.40 Płyty gramofonowe. 16.55 Lekcja języka angielskiego (Linguaphone). 17.10 Odczyt: „Prakolebka Słowiańszczyzny" — red. Stanisław Poraj. 17.35 Muzyka popularna w wyk. Ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego. 19.35 Płyty gramofonowe. 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy. 20.00 Feljeton p. t. „Goethe a muzyka Polska" — dr. Alicja Simonówna. 20.15 Muzyka ludowa. Wyk.: Wyk. Ork. Wiejska Buchalskiego oraz W. Mollorowicz i Z. Perkowska (scenki śpiewane). 21.15 Kwadrans literacki. Opowiadanie podhalańskie Jana Gałdyna: „Góralska dusa". 21.30 Recital Skrzypcowy Henryka Marteau. 22.35 Płyty gramofonowe. 22.45 Odczyt: „Polish commecial policy" by Tadeusz Geppert, consillor in the Ministry od Commerce and Industry. 23.00 Muzyka taneczna.

Czwartek dn. 21. I. 32 r.

11.45 Przegląd Bieżącej Prasy Polskiej. 12.15 Odcz. roln. „Jęczmień browarny" — prof. Witold Staniszkis. 12.35 XIII. Koncert szkolny z Filharm. Warsz. Wyk. Ork. Filharm. pod dyr. Anatola Zarubina. Łucja Czechowiczówna (msopr). Bron. Marwidówna (sopr), Wacław Kochański (skrz.). Ludwik Urstein (akomp.). Słowo wstępne wypowie Stefan Natanson. 14.45 Muzyka z płyt gramofonowych. 15.25 „Wśród książek" — przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. H. Mościcki. 15.50 Program dla najmłodszych: a) „Opowiadanie p. A. Bogusławskiego p. t. „O starym mrozie", b) Obrazek pióra B. Hertza p. t. „Tańcowała ryba z rakiem, a pietruszka z pasternakiem". 16.20 Lekcja języka francuskiego (kurs średni — Lektor Lucien Roquigny. 16.40 Płyty gramofonowe. 17.10 Djalog o „Strusich piórach" — prof. St. Sumiński. 17.35 Koncert solistów z Katowic. 19.15 Skrzynka pocztowa rolnicza — inż. Wacław Tarkowski. 19.30 Płyty gramofonowe. 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy. 20.00 Feljeton: „W muzeum kolejowem" — p. Tad. Strzetelski. 20.15 Muzyka lekka. Wyk.: Ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota, Nina Grudzińska (śpiew) i prof. L. Urstein (akomp.). 21.25 Audycja poświęcona rocznicy Powstania Styczniowego. 22.10 Płyty gramofonowe. 22.30 Muzyka taneczna.

Piątek dn. 22. I. 32 r.

11.45 Przegląd Bieżącej Prasy Polskiej. 12.10 Płyty gramofonowe. 14.45 Płyty gramofonowe. 15.25 Odczyt z cyklu dla nauczycieli: Powstanie styczniowe w powieści polskiej" p. Leon Pomirowski. 15.50 Transmisja ze Lwowa Audycji dla chorych w oprac. Ks. Rękasa. 16.10 Płyty gramofonowe. 16.20 Odczyt. 16.40 Płyty gramofonowe. 16.55 Lekcja języka angielskiego (Linguaphone). 17.10 „Bismarck a Polska w r. 1863" — p. Henryk Eile. 17.35 Koncert orkiestry dętej Zaw. Związ. Muzyków Rzecz. Polsk. pod dyr. Andrzeja 19.15 Przegląd rolniczej prasy zagranicznej (Wilno). 19.35 Płyty gramofonowe. 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy. 20.00 Pogadanka muzyczna. 20.15 Koncert Symfoniczny z Filharm. Warsz. Wyk.: Ork. Filharm. pod dyr. Oscara Frieda i Leopold Münzer (fortep.) W przerwie feljeton literacki p. t.: „Szlakiem powieści polskiej" — p. Stan. Adamczewski. 22.50 Muzyka taneczna.

Sobota dn. 23. I. 32 r.

11.45 Przegląd Bieżącej Prasy Polskiej. 12.10 Poranek Szkolny ze Lwowa. 12.45 Płyty gramofonowe. 13.40 „Najważniejsze wiadomości o prowadzeniu pasieki" — kpt. Kazimierz Bajorek. 13.55 Muzyka ludowa z płyt gramofonowych. 14.00 „Jak zostać pszczelarzem" — kpt. Kazimierz Bajorek. 14.15 Muzyka z płyt gramofonowych. 14.20 „Gospodarka na torfowiskach" — p. Chyliński z Sarn. 14.50 Płyty gramofonowe. 15.25 „Przegląd wydawnictw perjodycznych" 15.50 Płyty gramofonowe. 16.20 Radjokronika — dr. Marjan Stępowski. 16.40 Płyty gramofonowe. 17.10 „Szlakiem rozwoju telotechniki i telewizji" — inż. Łukasz Dorosz (Lwów). 17.35 „Kącik dla młodych talentów muzycznych". 18.05 Program dla dzieci młodszych. Transmisja słuchowiska z Wilna p. t. „Bal u wróżki" w/g Zofji Roguszówny. 18.30 Koncert dla dzieci w wyk. chóru Szkoły Powszechnej Nr. 194. 19.15 Skrzynka pocztowa rolnicza — inż. Wacław Tarkowski. 19.30 Wiadomości sportowe. 19.35 Płyty gramofonowe. 19.46 Prasowy Dziennik Radjowy. 20.00 „Na widnokręgu". 20.15 Muzyka lekka. Wyk.: Orkiestra P. R. pod dyr. St. Nawrota. Janina Kulczycka (sopr.) Piotruś i Wandzia Lojkin (ksylofon) Akomp. Ludwik Urstein. 21.55 Feljeton p. t. „Filatelistyka" — p. Teod. Bujwicki (Wilno). 22.10 Koncert utworów Chopina w wyk. Leopolda Muenzera. 22.50 Muzyka taneczna.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego" wynosi: kwartalnie 4 zł. 50 gr., miesięcznie 1 zł. 50 gr. Wpłacać można w administracji. — Na ręce ks. seniora F. Gloeha W. N. pl. Marsz. Piłsudskiego 3, tel. 520-94. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Puławska 4, tel. 8.90-15.

Za Redakcję: **ks. FELIKS GLOEH** Wydawca: **Ewang. Sp. Wyd. „Logos"**

Drukarnia „Głosu Ewangelickiego". Warszawa, Puławska 4, tel. 8.90-15.